Cena 10 gr. NAKŁAD 10.000 EGZEMPLARZY

MONARCHJA NARODOWA

ORGAN STRONNICTWA NARODOWYCH - MONARCHISTÓW

Rok I. 15 września 1938 r. № 3

MASZ GŁOS SILNY, BEZCZELNĄ WYMOWĘ, NATURALNĄ SKŁONNOŚĆ DO SZARLATANERJI PRZY TARGU. WIERZ MI, POSIADASZ WSZYSTKO, CO JEST POTRZEBNE DO RZĄDZENIA W REPUBLICE.

(ARYSTOFANES).

Za spokój duszy



Ś. P.

STANISŁAWA AUGUSTA

Króla Polskiego i Wielkiego Księcia Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Żmudzkiego, Kijowskiego, Wołyńskiego, Podolskiego, Podlaskiego, Inflanckiego, Smoleńskiego, Siewierskiego i Czernichowskiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Katedrze św. Jana w Warszawie, dnia 15 września o godzinie 11 rano, na które zapraszają

Czytelnicy i Wydawnictwo
MERKURYUSZA POLSKIEGO

Sprawa Króla Stanisława Augusta

Jest przysłowie: „Nie ma tego złego coby na dobre nie wyszło". Przysłowia nie zawsze są słuszne, ale trudno zaprzeczyć, że tak późne, w skandaliczny sposób dokonane i, jak dotąd, zakończone umieszczeniem w Wołczynie sprowadzenie szczątków Króla Stanisława Augusta, ma jako skutek dodatni obudzenie się w Polsce poczucia historycznego, poczucia łączności dzisiejszych pokoleń z przeszłymi, dzisiejszego państwa z dawnym. Przez to nieszczęśliwy Król do swoich zasług dawnych dodał po śmierci nową, wielką zasługę; dzięki jego królewskim prochom Ojczyźnie przywróconym, trochę się Polska dzisiejsza do Polski Nieśmiertelnej zbliżyła. Oto zasługa pośmiertna Królewskiego Majestatu, który Polakom przypomniał o historycznym Majestacie Polski! Z powyższego względu, pomimo, że zwolennikiem umieszczenia szczątków królewskich na Wawelu może być nawet ktoś bynajmniej nieprągnący wypowiadać się politycznie, sprawa Stanisława Augusta przybrała charakter wskazujący na dobro, którego źródłem dla Narodu i Państwa jest Królewskość, jej blask, jej nimb, jej kulturalne i wychowawcze narodowe i państwowe znaczenie. Bardzo ciekawe głosy, które odezwały się w „Ilustrowanym Kurjerze Krakowskim", w „Kronice Polski i Świata", w „Wiadomościach Literackich" i w „Kurjerze Poznańskim" są obrazem stanu umysłów w Polsce, ich stosunku do dziejowej istoty Polski. Poważni historycy, ludzie zasłużeni wypowiedzieli się stanowczo za Wawelem łącząc swe poglądy ze zdaniem „szarego" człowieka, który uznał, że „Król z Królami razem spoczywać powinien", co jest wyrazem zdrowego rozsądku i dobrych uczuć.

Profesorowie Chrzanowski, Skałkowski, Dembiński, Kętrzyński, Brueckner, Zdziechowski, Konopczyński, Stroński, Estreicher wskazali, że Stanisław August może stać bardzo wysoko w opinii Polaków, że zgrzyt wywołany niekulturalnym sposobem sprowadzenia jego szczątków i umieszczeniem ich w Wołczynie wnika z niezrozumienia jego olbrzymiej i zbawiennej **współtwórczej roli w kształtowaniu,** przystosowanej do innych niż Mikołaja Reya czasów, **osobowości Narodu** Polskiego. Pięknie i mądrze zaopiniował, jako przedstawiciel literatury polskiej Iwaszkiewicz podkreślając, że Stanisław August był jednym z największych naszych Królów i że **bez Króla są Polacy „jak stado kuropatw, którym zestrzelono matkę".** Ignacy Baliński, b. senator, b. prezes Rady Miejskiej m. st. Warszawy uwydatnił, **że poczucie prawne** Polaków wskazuje na Wawel jako na miejsce wiecznego odpoczynku dla nieszczęśliwego monarchy; Joachim Bartoszewicz, b. senator, b. prezes Stronnictwa Narodowego wyraził, podzielaną bez ukrywania przez wielu uczestników ankiet, nadzieję, że Król Stanisław August nie będzie bynajmniej, ostatnim Królem Polski. Dziko całkiem odezwały się głosy t. zw. „młodokonserwatystów" z „Polityki", którzy zapieli jak najprawdziwsi „nowopolacy" bez żadnego poczucia jedności pokoleń przez krew i tradycję; ci młodzi tupetowcy są przedstawicielami tylko materjalistycznego konserwatyzmu; ładnych wychowanków z półhrabiczów i półżydków protegujc stara, wymierająca konserwa klasowa.

Fr. Pobiedziński.

Naród dojrzał do Konsolidacji

Trzeba już raz jasno i otwarcie powiedzieć, że wszelkie próby organizowania społeczeństwa z którejkolwiekby strony pochodziły, muszą w dzisiejszych warunkach zakończyć się fiaskiem, jeżeli ich podstawą i punktem wyjścia będą względy partykularne, to znaczy frakcyjne, partyjne czy klikowe.

Zarówno wewnętrzna jak i zewnętrzna sytuacja Polski jest dziś taka, że dziejowym potrzebom państwa odpowiedzieć może jedynie ruch organizujący całość twórczych sił narodu. Wsunięci między dwa rezerwuary potężnej dynamiki społecznej i politycznej, nie możemy sobie pozwolić na szukanie równowagi politycznej w takiej czy innej grze interesów partykularnych. Nasza równowaga wewnętrzna musi być oparta na prężności i zorganizowanej aktywności — wszystkich stojących do dyspozycji sił narodu. Jeżeli nie potrafimy zrealizować tego zadania, zmarniejemy jako państwo i jako naród.

Dziś stoi przed Polską zadanie organicznego zespolenia sił narodu w wielkim ruchu o jednolitem obliczu ideowem zarówno w dziedzinie politycznej jak i społecznej.

Kłamią świadomie albo nieświadomie ci wszyscy, którzy twierdzą, że naród polski jest dzisiaj „rozdarty" sporami i różnicami natury ideowej i programowej.

To nieprawda. Warunki odrodzenia politycznego narodu istnieją dziś w całej pełni. Olbrzymia większość społeczeństwa dojrzała dziś całkowicie do skupienia się około ruchu, którego fundamenty ideowe stworzyły:

1) ideę narodową, zrealizowaną w duchu i literze ustroju państwowego, zgodną z tradycją historyczną Polski to jest wprowadzenie ustroju Monarchistycznego;

2) przebudowa gospodarczo-społeczna w kierunku walki z wszelkiemi formami wyzysku i zapewnienia pracy i chleba dla wszystkich obywateli;

3) wielki plan aktywizacji moralnej i gospodarczej dla postawienia „potencjału" obronnego Polski na najwyższym poziomie;

4) Prawdziwa i rzeczywista „sanacja" moralna naszego życia publicznego.

To, co uczciwe, świeże, młode i aktywne mobilizuje się coraz wyraźniej do wielkiego dzieła odrodzenia politycznego i moralnego narodu.

Polakom ubywa ziemi

Z Wileńszczyzny i z Małopolski Wschodniej nadchodzą poprostu przerażające wiadomości. Ziemia polska przechodzi w Polsce w ręce żydów i Ukraińców.

W jednej korespondencji czytamy:

„40.000 ha ziemi jest na Wileńszczyźnie po 16 latach wcielania do Polski, a po 10-ciu rządów „sanacyjnych" w rękach żydowskich".

Mało tego. Chciwa a konsekwentna ręka sięgnęła po nasze przepiękne jeziora w pow. święciańskim, zabierając 8 jezior t. zw. dubickich w swe posiadanie.

W tym pięknym okresie „radosnej twórczości" od r. 1927 do 1936 r., według zebranych danych, 15 procent nieruchomości i większych posiadłości ziemskich, przeszło na Wileńszczyźnie w obce ręce — Litwinów i żydów, przeważnie tych ostatnich.

A jak wyglądają te gospodarstwa żydowskie.

Większe objekty ziemskie, zakupione przez bogatych żydów, są przeznaczone już z góry na spekulację. To też prowadzi się w nich rabunkową gospodarkę, wyciskając z ziemi wszystkie soki, wyjaławiając doszczętnie grunta i trzebiąc lasy".

Podobnie rzecz przedstawia się w województwie tarnopolskim, lwowskim i stanisławowskim. Ustanie to wówczas, gdy do głosu w państwie dojdą narodowcy.

List otwarty

do Leszka Gembarzewskiego

Na czwartej stronie naszego pisma znajdą nasi czytelnicy komunikat podpisany przez redakcje: Monarchji Narodowej i Głosu Monarchisty, komunikat ten, stosownie do porozumienia, ma ukazać się w obu pismach, by zaprzeczyć wszelkim pogłoskom o rozłamie wśród monarchistów polskich i o jakiejkolwiek walce między nimi.

Otóż tak! nie ma żadnego rozłamu, ani żadnej walki między monarchistami, spotykamy się z sobą, rozmawiamy, popieramy i żadne różnice czy to na sprawy gospodarcze, czy dynastyczne, nie są tak wielkie byśmy nie byli zgodni co do tego, że dopóty w Polsce nie będzie dobrze, póki nie zasiądzie na Zamku i nie włoży Korony na głowę, bezstronny arbiter, Najjaśniejszy Król Polski.

Wiemy też, że jest w Polsce człowiek, który położył największe zasługi dla idei monarchistycznej, a jest nim Leszek Gembarzewski.

To On, nie kto inny, od lat dziesięciu, wytrwale, niezmordowanie, z zaparciem się siebie i z ujmą dla swej karjery osobistej, pracuje by w Polsce mogło wychodzić pismo monarchistyczne „Głos Monarchisty".

Kto nie zna naszej przeważnie głupawej tak zwanej „arystokracji", kto nie styka się z obojętnością ludzi ktorzy wszystko mogą stracić, ale którzy za największą mądrość polityczną uważają włożenie głowy w śnieg jak kuropatwa, przyczem to ostatnie podnoszone jest do wysokości rozumu politycznego, ten nie wie co to jest wydawać niezależne pismo monarchistyczne w Polsce.

Leszek Gembarzewski dokazał cudu wydając przez dziesięć lat Głos Monarchisty, wszyscy Mu to przyznajemy, wiemy, że jeżeli chodzi o to co nazywamy „mózgiem" monarchistycznym, to napewno On go reprezentuje.

Ma jednak i On swoje wady! otóż nie uznaje nikogo koło siebie, jest skromny i pokorny, ale tą skromnością i pokorą pierwszych chrześcijan, którzy marzyli o objęciu Imperjum Rzymskiego.

Jest cały oddany idei, gotów jest dla niej poświęcić nietylko swą karjerę, ale nawet życie, ale nie znosi koło siebie ludzi mających inne zdanie.

Dlatego też od czasu do czasu atakuje nas i dogryza, co nie psuje naszych stosunków, wymaga jednak publicznej odpowiedzi.

Otóż gdybyśmy byli Jego wychowankami, wyłamującymi się z pod Jego władzy, Jego duchowemi dziećmi, oburzenie na nas byłoby słuszne i zrozumiałe.

Do Monarchizmu jednak doszliśmy własnemi drogami: grupa Narodowo-Monarchistyczna, grupująca się poprzednio koło czasopisma „Stalowy Miecz", ściśle narodowa, istniała niezależnie od Głosu Monarchisty, już od dobrych kilkunastu lat, bo od roku 1928, jeżeli nie dalej.

W roku 1936 z ramienia tej grupy, wszedł do Komitetu przy Głosie Monarchisty, między innemi, niżej podpisany, który tam reprezentował tak zwanych „młodych monarchistów".

Po półtorarocznej pracy rozstaliśmy się, gdyż nasze poglądy na taktykę były różne, rozstaliśmy się jednak po przyjacielsku, tak że niżej podpisanemu zaproponowano nieusuwanie się z Komitetu i w którym oficjalnie pozostał.

Dzisiaj więc wszelkie animozje są niepotrzebne, szkodzą naszej idei, dlatego też oświadczamy: „kolego Gembarzewski nie bocz się na nas, kochamy i szanujemy Ciebie, zamiast więc odwoływać się do opinji przeważnie „baranich" czytelników i cieszyć „drani" że monarchiści się kłócą, chodź do nas, a będziesz nawet nie równy między równymi, a pierwszy między równymi".

Jeszcze maleńkie „postscriptum" osobiste, możesz pisząc o mnie tytułować mnie lub nie tytułować, nie zależy mi na tem wcale, ale niepomniejszaj mnie, pamiętaj, że już Król Kazimierz Wielki tytułował hrabią mego w prostej linji przodka, używanie więc specjalnie tytułu baronowskiego, który nasza rodzina otrzymała od Napoleona, jest niepotrzebną złośliwością. To samo dotyczy radykalizmu, widzisz jak się jest potomkiem „comesów i baronów Piastowskich" potomkiem budowniczych Polski, można być radykalnym, to tylko ta świeża „zaborcza" najwyżej stuletnia „arystokracja" jest bardzo konserwatywna i bardzo lokajska, my już rozumiemy, że ta Polska która idzie będzie Polską nie jednej klasy, a całego naszego Królewskiego Narodu.

Twój szczery przyjaciel

Edward Saryusz-Stokowski

FUNDUSZ PRASOWY.

Dr Marcin Piotrowski 20 zł, Prezes K. Załuska 25 zł, Ks. Lubomirski 200 zł, S. Jezierski 10 zł, W. Stodoła 5 zł, Natalia Gąssowska 50 zł, Adw. Kowalski 5 zł, Hr. Tyszkiewicz 20 zł, N. N. 2 zł, K. Jędralski 30 zł, Ks. Franciszek Nowak 10 zł, Bezimiennie 25 zł.

Przegląd polityczny

Może i mniej niż wielcy ale coś niecoś z gazet obcych i tubylczych z rozmów z mniej znacznymi, ze sprawozdań nap. podglądnąć może postrzegacz z szarej publiki. Ale i mniej beztrosk. aspekt mu się roztoczy. Raczej taki że ciarki po krzyżu przechodzą, jak ofierze orientalnych władców, gdy w *worku* rzuconej między krokodyle, głowę z niego wychyli. Parę, pojedynym w lipcu i sierpniu zaszło zdarzeń, które zdehumorować mogą największego optymistę z Sarmatów. Wizyta angielskiej pary królewskiej w Paryżu oznacza najniewątpliwiej że Londyn porzucił swe ubocze, swe stanowisko niewiązania się z blokami ideologicznymi, że stracił wiarę w jakiekolwiek możliwości porozumienia zarówno z Włochami jak Niemcami, że stanął wyraźnie naprzeciw państwom dynamicznym, po nieudanych próbach wygrania jednego przeciw drugiemu. Zrozumiano w Londynie że próby rozerwania łańcucha Rzym—Berlin są bezsilne i wyciągnięto konsekwencje takie, że przeciw tamtemu, należy się skuć w łańcuch jeszcze mocniejszy, że należy wygrać na czasie i zbroić się. Wynik już dziś określany może być nieźle. Łańcuch czy blok Londyn—Paryż—Waszyngton jest dziś ściślej związany niż to się komukolwiek wydaje. Akcja angielska w środkowej Europie dziś już ma inny charakter, niż nawet 3 miesiące temu: z czysto medjatorskiej stała się stronną; wynikiem pobytu p. Runcimana w Pradze jest chyba to że Londyn informowany przez trzeźwego człowieka, inaczej patrzy na Czechosłowację niż Paryż: gdy tam jeszcze się łudzą co do możliwości utrzymania Czech w niezmienionym kształcie zewnętrznym, z małemi zmianami wewnątrz, to Londyn wogóle w utrzymanie niepodległości Czech nie wierzy, że uważa akcję dla ich utrzymania, za stracone zachody, a za największy sukces uważałby utrzymanie Czech czysto etnograficznych po oddaniu 3 miljonów Niemców i obszarów nadkrawężnych Niemcom. Londyn uważając że jest nie czas dziś na walkę z totalizmami, woli poświęcić Czechów niż rozpoczynać wojnę ze złymi szansami. Czas pracuje na korzyść Anglii i byłoby bezrozumnym dla 7 miljonów czechów co i tak w tej olbrzymiej grze sił mało zaznaczą, tracić najlepsze atuty.

Drugim zdarzeniem było nagłe ale zato mocno manifestacyjne przystąpienie Węgier do boku Niemiec, przyjęte z niezmiernym wylaniem przez ostatnie: nic dziwnego, toć ta wizyta adm. Horthy i bezmała przymierze na śmierć i życie, to ukoronowanie długoletnich wysiłków w celu wciągnięcia Węgier w orbitę wpływów Niemiec. Tembardziej Niemcy to mogą uważać za sukces że dokonało to się po anszlusie, który mógł raczej odstraszyć niż przyciągnąć słabego sąsiada. Poświartowane, okaleczone Węgry, skute kajdanami małej Ententy, długo rozglądały się, szukając sojusznika w Europie, najczęściej popatrywały na północ, daleko poza czeskie druty kolczaste, ku Polsce. Niestety poza rzadkiemi głosami opinji, nie dochodził stamtąd z jedynie miarodajnej oficjalnej Polski żaden życzliwy głos czy odzew tego wołania przyjaźni. Ostatnio, coprawda, przy wizytach wymieniono dużo życzliwych słów, zaczynało już coś świtać, nawiązywać, ale jakież to wszystko było małe nieuważne, niezdarne, gdy czas wołał rzeczy wielkie, na całkiem inną skalę. A od zachodu szło kuszenie na taką właśnie skalę! Szły czyny wspaniałe zamiary odważne i dalekosiężne! i Węgry zdecydowały się mimo obaw, potężniejsze wspanialsze słońce, wciągnęło Je w swą orbitę jako swego satelitę; cóż im Polska dawała: frazesy, Niemcy: prawie wszystko. Węgry ostatecznie wolą mieć wróbla w ręku niż gołębia na dachu i już dziś idą na rozbiór Czechosłowacji wspólnie z Niemcami, gdyż w nich widzą cały motor tej sprawy. Taran walący w lokajów bolszewizmu jasno, zdeterminowanie, bezwzględnie. Gdy dodamy, że większość wywozu z Węgier idzie do Niemiec a połowa przywozu z nich, to zrozumiemy czem to się skończy... Węgry pocieszają się że Mussolini i Jugosławja nie dopuszczą w żadnym razie do zagłady Węgier... czas pokaże, choć nie o to chodzi, państwa uzależnione zwykle zachowują formalną niepodległość gdy dyspozycja już leży gdzieindziej. Gdy dodamy że Węgry otrzymały wolność zbrojeń to obraz będzie wyraźny: mała Ententa upadła, a w basenie Dunajskim tworzą się nowe przegrupowania, rodzi się nowy inny świat. Polityka p. Becka zręcznego balansowania między obu dziś już skrystalizowanymi blokami, okazała się najgorszą, Anglja która życzliwie oklaskiwała to chodzenie po linie od bloku demokracji ku totalizmom, dziś zawraca naszego ministra i zwraca ku obronie Czech. Aby wygrać na czasie... Anglja to lubi — tak wyciągać gorące kasztany cudzemi rękoma.

Gdziesz w tym wszyskiem, w Europie — Polska? Niema jej, oficjalna ucieka od swej misji dziejowej, uchyla się od obowiązków wielkiego narodu, od wielkiej polityki. Na wywczasach, niechce myśleć o niczem. A Polska opozycyjna? Obóz narodowy beznadziejnie rozbity tak organizacyjnie jak i duchowo. P. P. S. na pasku masonerji. Partja Pracy również, ludowcy bezwiednie pracują też dla masonji. Lecz nil desperandum, powstają nowe siły, nowe elementy politycznego myślenia za nimi pojadą ludzie, ich jest przyszłość.

Wacław Szczepkowski

Czytelnicy

Do niniejszego numeru dołączony jest czek rozrachunkowy, który należy wyciąć, wypełnić i wpłacić prenumeratę przynajmniej za kwartał.

Pamiętajcie, że nas nikt nie subsyduje, cała praca administracyjna wykonywana jest bezpłatnie, a stronnictwo, którego jesteśmy organem też byt swój opiera na składkach.

Jesteśmy zdani na własne siły, gdy ci którzy z wieku i urzędu powinni być monarchistami i nas popierać, to jest arystokracja i ziemiaństwo, siedzą cicho jak mysz pod miotłą, myśląc, że siedząc tak nikomu się nie narażą i, że o nich zapomną.

Podobne mniemanie jest bezgranicznie naiwne, gdyż liczą się tylko z tymi, których się boją, czego najlepszym dowodem jest choćby ostatnia ustawa o ordynacjach, przeszła, bo nikt się z ich właścicielami nie liczył, jest ich 60 ale nie przedstawiają żadnej realnej siły, tak samo jak i większa własność — to są dzisiaj „żywi nieboszczycy".

Jest w Polsce plus minus 500 majątków wielkiej własności, pomyślcie, że gdyby nie sobkostwo i głupota, to gdyby każdy dał po 100 złotych miesięcznie, tobyśmy stworzyli siłę, z którą wszystkie rządy musiałyby się liczyć.

To samo z ziemiaństwem jest ich lekko licząc kilkanaście tysięcy, licząc tylko po 10 złotych, dałoby razem z wielką własnością około 150.000 złotych miesięcznie.

Ale to wszystko mrzonki, — dlatego też aby trwać i przejść tymczasem przynajmniej na tygodnik, wpłacajcie prenumeratę, bo jutro będzie zapóźno, a kto nie walczy ten ginie.

SZANOWNYM CZYTELNIKOM

polecamy bezwzględnie uczciwą, inteligentną, młodą mężatkę, która podejmie się szycia bielizny pościelowej i haftu za wyłączne utrzymanie przez okres zimowy (do kwietnia).

Mąż poleconej jest bez pracy, chcąc przyjść mu z pomocą, tą drogą zwracamy się do serc czytelników z prośbą, aby ewentualne zgłoszenia zechcieli łaskawie kierować do naszej administracji.

ADMINISTRACJA.

Robotnicy!

Kto przewodzi pod czerwonemi sztandarami?

W Belgji przywódcą socjalizmu jest żyd miljoner Wanderwelde.

We Francji żyd bankier i fabrykant broni Leon Blum.

W Niemczech na czele czerwonych towarzyszy stali żydzi: bankier Simon, — właściciel Banku „Karsz. Simon Cie" — miljoner Rozenberg, Kurt Eisner, Berstein, Löwengard, Schleisinger, Herzweld i t. d.

W Austrii socjalizmem rządzili żydzi: Adler, Deutsch, Bauer, Austerlitz.

W Polsce P. P. S. wiodą: Liberman, Drobner, Urbach, Gross, Szreiber, Pragier, Ehrenpreiss, Izraeli Ringelheim, Ciołkoszowa, Banclówna, Osiek, Pozner, Fischgrund, Uenasele, Steinbach, Felman, Lechman, Deutscher, Montag, Birnholz, Klein, Winterok, Cohn i całe mnóstwo innych żydowskich przywódców.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): MONARCHJA NARODOWA | Nr rozrachunku 381

na zł ______ gr ______

Wpłacający:

(nazwisko) ______

(imię) ______

Poczta: ______

miejscowość: ______

ulica ______

numer domu ______ numer mieszkania ______

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY | 381

na zł ______ gr ______

złote słownie ______ gr ______

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

MONARCHJA NARODOWA

POCZTA:

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

Żelazna i władcza wola warunkiem naszego odrodzenia

Obserwując walkę, jaką toczy Naród Polski o swoje własne narodowe oblicze, o hegemonię swej rasy nad mniejszościami narodowemi, zamieszkującemi państwo polskie, rzucają się każdemu w oczy nadzwyczajne trudności jakie pokonywać musi prawdziwie polskie społeczeństwo — by doprowadzić do realizacji swych dążeń.

Badając powody tego stanu rzeczy, znajdujemy liczne przyczyny, które paraliżują, a przynajmniej w wysokim stopniu hamują rozwój idei narodowej.

W pierwszym rzędzie, oczywiście należy wymienić żydów, których interes żywotny wymaga bezwzględnej walki z nacjonalizmem każdego narodu, a szczególnie w Polsce, którą sobie upatrzyli na drugą, poza Palestyną, siedzibę narodową.

Powody, które skłaniają żydów do walki z każdym narodem na całej kuli ziemskiej są znane tym, którzy badają lub znają kwestję żydowską. Nie będziemy ich tu wyszczególniać, gdyż przekracza to ramy niniejszego artykułu.

Inne mniejszości narodowe zamieszkałe na terytorium państwa polskiego widzą także we wzroście nacjonalizmu polskiego niebezpieczeństwo dla swej odrębności plemiennej. Działalność ich wszakże nie jest tak groźna dla Polaków, albowiem organizacyjnie i wrogością natężenia psychicznego stoją niżej od żydów. Są słabsi.

Szybkie zwycięstwo idei nacjonalistycznej i monarchistycznej w Polsce byłoby mimo wszystko możliwe, gdyby charakter psychiczny większości Polaków pozbył się pewnych cech, które w pierwszym rzędzie są przyczyną słabości państwa polskiego.

Do tych cech ujemnych należą przedewszystkiem:

brak bezwzględnej woli panowania, woli imperjalistycznej, zdrowego egoizmu plemiennego,

brak instynktu organizacyjnego,

organiczny wstręt do pracy systematycznej,

kierowanie się więcej przemijającemi uczuciami, niż wskazówkami zdrowego rozsądku.

zachwycanie się beztreściwemi i złudnemi hasłami, oraz blichtrem zewnętrznym.

Litanię tych ujemnych cech możnaby jeszcze przedłużać, lecz i te już wyliczone wywołują niezawodnie protest, poparty znów frazesami, bez istotnej treści.

Dlatego też należy uzasadnić te twierdzenia.

Wola imperjalistyczna Polaków zaginęła już w wieku XVII-ym i dlatego Polacy utracili wolność polityczną. Brak woli panowania u Polaka ułatwił podbój gospodarczy, kulturalny, oraz polityczny obecnej rzeczywistości polskiej, przez naród przybłędów, jakimi są żydzi. Brak zdrowego egoizmu plemiennego jest też przyczyną zadurzenia się większości Polaków hasłami międzynarodówek komunistyczno-żydowskich.

W dziedzinie organizacyjnej stoimy stale daleko poza innemi państwami rasy białej. Nie umiemy nigdy zorganizować się bez przerostów administracyjnych, w jakiejkolwiek dziedzinie pracy.

Uwydatnia się to szczególnie jaskrawo w administracji publicznej, nie brak tych przerostów i w administracji prywatnej. Oczywiście na skutek tego o wydajnej, ekonomicznej, owocnej pracy nie można wcale myśleć.

Że Polacy mają specjalny wstręt do pracy systematycznej nie podlega dyskusji.

Wystarczy obserwować całokształt życia polskiego. Wszystko robi się ad hoc — zależnie od potrzeb chwili, od nastrojów przemijających, od mody.

Skutki tego widzimy w zacofaniu gospodarczym kraju, szczególnie ziem Wschodnich i Południowych.

Niemal wszystkie ustawy gospodarcze są opracowane teoretycznie pracowicie, ale niestety w oderwaniu zbyt wielkim od życia. Wszędzie góruje fantazja, bez możliwości jej realizacji, jest to wprawdzie dobre dla poetów i zakochanych, lecz ludzie pracy muszą się liczyć z realnemi możliwościami.

Fantazja jest też przyczyną ukochania blichtru, upajania się złudnemi hasłami, brania powłoki zewnętrznej za treść istotną. To właśnie jest przyczyną, że dużo Polaków wierzy wszelkim hasłom socjalistycznym i komunistycznym, wierzy, że bez przygotowania materjalnego zniszczy wrogów „nakrywając ich szeregi czapkami", że zapał i piękne słówka o „mocarstwowości" polskiej wystarczą zamiast żmudnej codziennej, szarej pracy.

Znają nasze wady żydzi — podsycają je, oraz wykorzystują dla dobra Izraela, ze szkodą dla Polaków.

Gdy Polak stanie się zrównoważonym, pewnym do głębi duszy słuszności swych przekonań, gdy spełniwszy z zaparciem się siebie swe różne obowiązki, będzie umiał hardo i z podniesioną głową upominać się o swe prawa; gdy praca dla Polaka przestanie być złem koniecznem, a nabierze głębokiej wartości, rozkoszy tworzenia, gdy celowo, planowo i bezwzględnie zacznie on kroczyć ku świetlanej przyszłości Nowej Polski, — wówczas spełnią się najśmielsze nasze marzenia i Państwo Narodu Polskiego stanie się symbolem

POTĘGI I CHWAŁY.

Dążyć będziemy do radykalnego przekształcenia psychiki współczesnego Polaka. Tępić będziemy bezwzględnie wszelkiemi dostępnemi nam środkami wady charakteru Polaków, a opieką otoczymy cechy dodatnie.

Wypowiadamy wojnę marksizmowi gdziekolwiek i jakkolwiek objawiać się będzie.

Wszelkie przybudówki organizacyjne marksizmu zniszczymy bez miłosierdzia. Propagandę i obronę marksizmu uważamy za zdradę stanu i kontrrewolucję, i dążyć będziemy do likwidacji osób zarażonych ideologją marksistowską.

Legitymacją naszą do walki z marksizmem, do walki o nowy byt Polaka, jest cel, który nam przyświeca. Celem tym jest *CAŁKOWITA* konsolidacja Polaków oraz materjalna i polityczna potęga Państwa Polskiego.

B. Kwella.

KOMENSKY

„Kurjer Poranny", nie lubi akcji antymasońskiej, ostatnio wziął w obronę niefortunnego patrona młodzieży szkolnej w Lesznie — Komensky'ego.

„Kurjer Poranny" nie wierzy, jeżeli pouczać go będzie ktoś o poglądach zdecydowanie nacjonalistycznych, dlatego oddamy głos Wacławowi Łypacewiczowi, lewica — Wyzwolenie, który w broszurze: Stosunki polsko czeskie, tak mówi o Komenskym.

„Słynny czeski teolog, pedagog, polityk Komensky spędził jako wygnaniec w Polsce lat kilkanaście. Za gościnność jednak zapłacił zdradą na rzecz Szwedów i wzywaniem: Anglji, Węgrów, Szwajcarji i Gdańska do krucjaty przeciw Polsce, gdy Polacy zaczęli wypierać Szwedów". O kilka wierszy dalej czytamy o innej kwalifikacji owego pedagoga, którego nakazujemy dziś czcić dzieciom polskim i którego nietykalności tak namiętnie bronią organa naprawy.

„Po odparciu przez Polskę najazdu szwedzkiego, Komensky zmuszony do ucieczki, mszcząc się za zawiedzione nadzieje, wydał przeciw Polsce pełen kłamstw, zjadliwy pamflet, oczerniający Polskę wobec Europy zachodniej".

Gnębiąca bez litości Słowaków, demokratyczna Czechosłowacja, uniwersytet słowacki w Bratislawie nazwała imieniem Komensky'ego, w tym jest pewna logika i celowość, ale dlaczego w Lesznie pamflecistę czynimy patronem młodzieży polskiej, to chyba zrozumie tylko „Kurjer Poranny".

OŚWIADCZENIE.

Komitety Redakcyjne Głosu Monarchisty i Monarchji Narodowej stwierdzają, że Monarchja Narodowa jest organem Stronnictwa Narodowych Monarchistów, a Głos Monarchisty jest pismem nie reprezentującym żadnej zorganizowanej grupy.

Oba pisma współdziałają w osiągnięciu jednego celu politycznego opartego na ideale Narodowym.

Warszawa, dnia 23-go Sierpnia 1938 roku.

Za Komitety:

Głosu Monarchisty — *Leszek Gembarzewski*

Monarchji Narodowej — *Edward Saryusz-Stokowski*

Sprawdził

Wpisał

Nr listy rozrachunkowej

Dzień nadesłania

Ateizm, komunizm i masonerja

Organizm społeczeństwa naszego jest stale zatruwany przez trzy infekcje: ateizm, komunizm, masonerję. Wydalenie z niego tych trzech trucizn, wsączanych przez agentury obcych i wrogich nam sił, spowoduje w znacznej mierze ozdrowienie całego organizmu narodowego. Infekcja ateizmu atakuje bezpośrednio religję. Religja bowiem jest źródłem wszelkich twórczych sił narodu. Narody niereligijne tracą twórcze siły. Twórczość prawdziwa rodzi się z nastroju wzniosłości, której podłożem macierzystem jest uznawanie i odczuwanie świętości. Świętość zaś jest tylko tam, gdzie jest wiara w Boga. Bóg tylko jest źródłem wszelkiej świętości. Ateiści sami z siebie są umysłami nietwórczemi, żyją i karmią się odpadkami twórczości drugich. Ateizm atakując religję, niszczy najżywotniejsze, twórcze siły narodu. Tylko głupi naród może tę zarazę tolerować bezkarnie.

Wytwórnią współczesnego ateizmu jest Rosja sowiecka, zwalczająca Boga ze względów państwowych, gdyż Bóg jest autorytetem, a władze sowieckie poza sobą nie uznają żadnego autorytetu. U nas w Polsce propaganda bezbożnictwa prowadzona jest przez komunistów, wolnomyślicieli i masonów. Na tym froncie wszyscy wrogowie narodu polskiego podają sobie ręce. Walka ta, inspirowana przez międzynarodowe żydostwo, wobec katolickiego charakteru Polaków nie toczy się otwarcie, poza pewnemi wyjątkami, ale skrycie. Wrogowie religji katolickiej występują pod maską humanitaryzmu, liberalizmu, antyklerykalizmu, postępowości, a nawet naukowego i filozoficznego poglądu na świat. Pozornie nie zaprzeczają istnieniu Boga, ale starają się podważać instytucję rodziny, zyskać decydujący wpływ na wychowanie młodzieży (Straż Przednia, Legjon Młodych, Siew) osłabić odporność społeczeństwa na bezwstyd (propaganda pornografji), poniżyć godność kobiety, zaszczepić materjalistyczny pogląd na świat. Środkami do tego prowadzącemi są: prasa, kino, literatura, laickie wychowanie, reforma prawa małżeńskiego, niszczenie ludzi o katolickich przekonaniach, obsadzanie ministerstw i katedr uniwersyteckich „swoimi" ludźmi, zatruwanie zdrowia ludowych mas i bałamucenie go wywrotowemi hasłami. Ateiści stanowią dziś siłą faktu forpocztę komunizmu, który przez ateizm, wkracza zwycięsko do duszy narodu.

Komunizm jest naturalnem dzieckiem kapitalizmu. Każdy kapitalista dąży do wyciągnięcia jak największych zysków z przedsiębiorstwa, do ograniczenia liczby pracowników do minimum, do jak największego obniżenia płac robotniczych. W ten sposób dochodzi do skupienia w swych rękach coraz większych zysków przy równoczesnem powiększeniu liczby bezrobotnych. Kapitał prywatny nie jest jednak jeszcze tak groźny, jak kapitał, którego właścicielem jest państwo. W prywatnym przedsiębiorstwie pracownik niezadowolony z panujących stosunków może zmienić chlebodawcę, może szukać lepszych warunków życia. Jeżeli jednak kapitalistą jest państwo, jak to jest w Rosji sowieckiej, wówczas pracownik skazany jest nietylko na zupełne pozbawienie własności materjalnej, ale nadto swej osobistej wolności. Nie może zmienić swego chlebodawcy, ani zajęcia, a każde jego niezadowolenie karane jest więzieniem lub śmiercią. Jest to niewolnik, przykuty do jarzma swego państwa w tym stopniu, w jakim nie był nigdy w czasach starożytnego Rzymu. Rosja sowiecka, chcąc skłonić miljony obywateli do bezwolnego poddania się ich pod to straszne jarzmo, zaszczepiła wpierw w ciemne umysły naukę o rzekomej, powszechnej równości ludzi i w imię tej teorji pozbawiła wszystkich zarówno własności jakiejkolwiek, jako też swobody osobistej, swobody myślenia i mówienia. Komunizm jest nauką, opartą na fałszu, nauką o rzekomej równości wszystkich ludzi, rozszerzaną w tym celu, aby uczynić z nich bezwolne stado, poddające się biernie pod dyktaturę tych, co w imię tajnych i ciemnych celów prowadzą ludzkość do zguby.

Dziś wiadomo już niemal powszechnie, że rewolucja bolszewicka dokonała się przy pomocy międzynarodowego kapitału, głównie zaś amerykańskiego. Nieuchwytne ręce międzynarodowego kapitału przygotowały przewrót w Rosji, w przekonaniu, że przy pomocy Rosji będzie można cały świat zamienić w jedną gromadę niewolnych istot, a gdy to nastąpi, wówczas dopiero ujawni się utajone oblicze międzynarodowego kapitału, które ukrywa odwiecznego wroga religji i narodów katolickich. Grozę tych przyszłych, strasznych czasów ujawnił w swych objawieniach całemu światu św. Jan. W naszych rękach leży jednak możliwość odsunięcia ich na daleką przyszłość. Dlatego jest najświętszym obowiązkiem każdego katolika wziąć udział w walce z komunizmem, który gotuje nam straszniejszą niedolę od tej, jaką naród nasz w okresie rozbiorów już przeszedł.

Masonerja jest organizacją międzynarodową o celach wybitnie politycznych, organizacją tajną i elitarną.

Masonerja jest organizacją, strzegącą wszystkiemi środkami tajności swego istnienia, działającą niewidzialnie dla oczu szerokiego ogółu przez swoich ludzi. Stanowi ona we wszystkich państwach jakby nadrząd, kontrolujący i paraliżujący wszelkie jego zdrowe i rozumne poczynania. Całe jej, jak to ujawniła dyskusja w parlamencie francuskim, są polityczne, okrywane przed okiem laików płaszczykiem humanitaryzmu. Jako organizacja polityczna stoi na gruncie międzynarodowym. Stanowi ona egzekutywę międzynarodowego kapitału, którym kieruje międzynarodowe żydostwo. Naczelnym celem kapitalistycznej międzynarodówki nie jest bynajmniej samo zdobywanie bogactwa. Majątki i zyski to tylko środek do zdobycia rządu dusz. Idzie tu o bezwzględne utrwalenie dyktatury nad całym światem w ręku niewielkiej grupy kapitalistów przez zakucie wszystkich narodów w jarzmo najstraszniejszej niewoli. Rosja sowiecka — oto obraz przyszłej doli ludów, które nie potrafią wyciąć tego raka, toczącego skrycie ich organizm.

Masonerja jest organizacją elitarną, starającą się wciągnąć w tryby swej niebezpiecznej maszyny jednostki wpływowe: dostojników każdego państwa, wyższych urzędników ministerstw, których resort stanowi sprężynę działania ministerjalnych agend, wybitnych działaczy w „terenie" społecznym, publicystów i literatów.

Na przeszkodzie realizacji ich poczynań stoi przedewszystkiem zdrowa moralność ludów, której źródłem jest Kościół katolicki. Stąd piekielna nienawiść masonerji do Kościoła. Dlatego też masonerja używa dziś wszystkich sił, aby nie dopuścić do odrodzenia religijnego, a przedewszystkiem moralnego narodu. Ona inspiruje zamachy, morderstwa polityczne, wspomaga propagandę komunistyczną i ateistyczną, kieruje ruchami wywrotowemi, wprowadza zamęt pojęć, uwodzi dusze, wichrzy i podjudza, demoralizuje i ściąga na dno hańby i poniżenia godność człowieka.

S. M.

Ilu żydów pomieścić może Palestyna?

Jaka jest zdolność absorbcyjna Palestyny? Obecnie żyje na jej 27 tysiącach km. kw. 1.300 tys. ludności. Ile się jeszcze może pomieścić? Zdaniem p. K. Symolewicza w „Kurjerze Porannym",

„przy dalszym pomyślnym rozwoju żydowskiej kolonizacji, pozbawionej dotychczasowych mało uzasadnionych ograniczeń i utrudnień, liczba ta łatwo mogłaby się zwiększyć potrójnie, a nawet i poczwórnie, co mając na względzie nadzwyczaj pomyślne położenie Palestyny pod względem handlowym i przyrodzone w tym kierunku zdolności żydów, nie wydaje się wcale niemożliwe. Dałoby to w rezultacie z górą pięć miljonów ludności, czyli nawet przy zachowaniu ścisłego parytetu z Arabami — blisko trzy miljony żydów. Zaznaczyć przy tem należy, że dziesięcioletni plan, opracowany przez Neo-syjonistyczną organizację przewiduje przesiedlenie w tym okresie półtora miljona żydów, co razem ze znajdującymi się w Palestynie obecnie, stanowiłoby już prawie dwa miljony osób".

Moglibyśmy zatem połowę żydów z Polski przesiedlić do Palestyny.

Gdyby emigracja żydów mogła objąć także Transjordanję, która w czasach biblijnych zamieszkana była przez kilka pokoleń izraelskich, to mogłoby się tam pomieścić ok. 5 miljonów żydów. Czyli razem w całej Palestynie znalazłoby miejsce około ośmiu miljonów żydów.

„Ponieważ zaś o przesiedlaniu do Palestyny wszystkich żydów na świecie nie marzą nawet najskrajniejsi zwolennicy syjonizmu, jak również nie wierzy w to żaden trzeźwo myślący człowiek z pośród narodów zainteresowanych, liczba powyższa byłaby zupełnie wystarczająca dla złagodzenia gospodarczego kryzysu w państwach z mniejszością żydowską oraz dla poprawy bytu samych żydów pozostałych w diasporze. Innymi słowy kwestja żydowska w środkowej Europie mogłaby być rozwiązana jedynie przy pomocy Palestyny".

W gruncie rzeczy nie potrzeba będzie przenosić do Palestyny aż 8 miljonów żydów. Przesiedlić trzeba tylko żydów z Europy Środkowej, a tych nie jest więcej niż pięć miljonów. Żydzi angielscy, francuscy, włoscy itp. zamieszkują swe kraje w tak niewielkiej ilości, że problem ich emigracji nie narzuca się tam narazie tak natarczywie, jak w Polsce lub w Rumunji.

Gdybym był żydem

Zastanawiałem się często nad pytaniem, w jaki sposób reagowałbym na wypadki bieżące, gdybym był żydem, gdybym miał dostęp do prasy żydowskiej. Zdaje mi się, że przedewszystkiem ogłosiłbym odezwę do współwyznawców:

— żydzi miejcie odwagę spojrzeć prawdzie w oczy. Nie szukajcie przyczyn, lecz zgódźcie się z faktem, że współżycie z chrześcijanami staje się coraz trudniejsze. Nie uda się już zapobiec rywalizacji w handlu i rzemiośle. Chrześcijanie okazali się dość dobrymi kupcami a w Poznańskiem i na Pomorzu dają sobie radę bez żydów. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat miljony chrześcijan wyemigrowało z Polski. Teraz kolej na nas. Niechże młodzi wstępują gromadnie do organizacji sjonistów, która pracuje nad odbudową naszej starej Ojczyzny, Palestyny.

— żydzi, unikajcie zbytecznego jątrzenia ludności chrześcijańskiej. Zerwijcie ze zwyczajem narzucania chrześcijanom naszych przekonań, naszych upodobań. Uszanujcie przeszłość tego kraju, który złożył dowód rycerskości wobec inowierców.

Zamknijcie pozakładane przez żydów czasopisma antyreligijne. Pozwólcie, by ludność polska opracowała dla się taki ustrój, jakiego pragnie.

— żydzi, nie sprowadzajcie do Polski różnych komisji śledczych z zagranicy, bądźcie powściągliwi przy pisaniu korespondencji do obcych gazet, nie przykładajcie ręki do organizowania podejrzanych zjazdów, wieców i kongresów.

— Pamiętajcie, żydzi, że nad ludem Izraela unosi się zmora odpowiedzialności zbiorowej. Za grzech jednego żyda odpowiada getto. Dlaczego tak jest, nie pytajcie.

Oto, mniej więcej, cobym powtarzał stale, gdybym był żydem w Polsce, we Francji lub w jakimkolwiek innym kraju.

Żydzi, plemię wybitnie zdolne w kilku ściśle określonych kierunkach, odznacza się jednocześnie kapitalnym brakiem samokrytycyzmu. Popełniają więc błędy, nie widząc tych błędów i zachowują się tak, jakgdyby nikt nie zdawał sobie sprawy z ich poczynań. Są przytem do tego stopnia lekkomyślni, że nie zastanawiają się nigdy nad przypuszczalnemi skutkami. A do czego to wszystko może doprowadzić, mamy przykład na Rzeszy niemieckiej.

Żal mi Bluma. Ten wierzący żyd, urodzony w Paryżu, będzie kiedyś przeklinany przez własnych współwyznawców.

Objąwszy rządy nad Francją w tak niefortunnej chwili, Blum stał się mimowoli siewcą antysemityzmu. Blum zapomniał, że tacy jak on byli zawsze dla żydów nieszczęściem.

Jak pracować bez złota

Hitler obejmując władzę, prosił naród o cztery lata cierpliwości. W ciągu tych czterech lat obiecywał wypełnić swój program całkowicie. Cóż, prawdę mówiąc, w dużej części już go wypełnił. Odebrał Zagłębie Saary... przywrócił armię... stworzył nanowo ciężki przemysł wojenny... przekreślił traktat wersalski... obalił traktat locarneński... zmilitaryzował Nadrenię. Teraz przyjdzie kolej na kolonie. Zachodnio-Południowa Ameryka, którą tyle lat rządził w charakterze ministra rezydenta ojciec Hermana Goeringa... Karmerun... Togo... Kiau-Czau...

95 proc. ludności opowiada się za nim. Dlaczego? Rzuca oto hasła popularne w rodzaju: „Tej zimy nikt w Niemczech nie umrze z głodu". I cóż — społeczeństwo w akcji, zwanej „Winterhilfe" zbiera 300 milionów marek zapomóg, nie licząc kolosalnych ilości produktów spożywczych, węgla, odzienia, drzewa. Dr Goebbels znowu propaguje hasło „Ein topt gericht" — obiadu z jednego dania, które wolno zjeść każdemu obywatelowi w pierwszą niedzielę miesiąca. Pieniądze, jakie były użyte na zwykły obiad, oddawał obywatel kwestarzowi.

Skasowane zostały związki zawodowe, ich majątek uległ konfiskacie. Zaprowadzono wzamian tego „Arbeitshilfe" i „Arbeitsdienst", powszechny obowiązek młodzieży od lat 17 do 25 brania udziału w Obozach Pracy. Państwo określił Hitler jako wielki organizm. „Daliśmy — oznajmił na kongresie w Norymberdze — społeczeństwu taką energię, jakiejby normalnie w żadnych innych warunkach nie potrafiło zużyć. Ilość bezrobotnych, która w chwili objęcia przez nas władzy, sięgała 6 milionów, została zredukowana do miliona i 3/4. To znaczy, że każdemu dniu roboczemu w Niemczech daliśmy od 30 do 40 milionów godzin pracy. Tę energię, można powiedzieć, wyprowadziliśmy z nicości".

Na popieranie narodowego przemysłu przeznaczono w Niemczech fantastyczne sumy.

Od Hamburga do Kolonii i od Zagłębia Ruhry do Drezna, widziałem całe sztafety robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych.

Opracowano rozległe plany budowy kanałów w celu stworzenia siły dla fabryk. Prawie wszystkie większe rzeki Niemiec wciągnięto do pracy użytecznej. Na ten cel wydatkowano sto milionów marek. Rzesza robotników znalazła zatrudnienie przez całe miesiące.

Według posiadanych wiadomości, roboty na Wezerze i na kanale Dortmund-Ems, zatrudniać będą przez cztery lata 20 tysięcy robotników. Inny gigantyczny kanał, rozpoczęty w roku 1933, zapewnia pracę na 1.510.000 dni roboczych. Między Hanowerem i Magdeburgiem ciągnęły się nieużyte bagniska i pustkowia. Dotychczas z tego terenu oddano pod uprawę 110 mil kwadratowych gleby. Na tem nie koniec. Celem zapewnienia większej ilości ziemi rolnictwu w Schleswig-Holstein, podjęto budowę dwóch wielkich tam na rzece Eider. Roboty potrwają trzy lata. Zyska się w ten sposób pod uprawę 225 mil kwadratowych. Przedsięwzięcie to porównują do włoskiego osuszania błot Pontyjskich i trudno powstrzymać się wprost od analogii tych bagnisk z naszem Polesiem...

Niewątpliwie jednak szczytem wszystkiego jest budowa w Niemczech całego szeregu autostrad. Nie trzeba oczywiście wyjaśniać, jakie doniosłe znaczenie dla motoryzacji kraju przedstawiają dobre drogi. Nie trzeba także podkreślać, jak żałośnie wypada tu porównanie dla naszych, polskich stosunków.

Król belgijski a wyższy urzędnik w Polsce

Tak ciągle chcemy uchodzić za ludzi Zachodu i Francuzów Północy. A w rzeczywistości jakżeż często odbiegamy od tych przykładów. Oto drobny przykład.

Wychodzi w Lens „Narodowiec", dziennik wychodźców naszych w północnej Francji. Znajdujemy tam uwagi na temat naszej rozrzutności, którą żyjący na Zachodzie lepiej obserwują, aniżeli my sami.

„Znaną jest naprzykład — pisze — na zachodzie prostota króla angielskiego. W Belgji zaś można często zobaczyć króla Belgów, czekającego na pociąg na peronie, jak każdy inny śmiertelnik, i jadącego następnie zwykłym pociągiem jak każdy inny w swoim przedziale. W Polsce natomiast każdy dygnitarz jeździ salonką, niewłasną naturalnie, lecz na koszt państwa!

Król w zamożnej Belgji, jadący w zwykłym przedziale, najzwyklejszego pociągu, a wyższy urzędnik kolejowy w ubogiej Polsce, jeżdżący salonkami — oto znamienna i w oczy bijąca różnica między wschodem a zachodem.

Niektórzy młodsi urzędnicy konsularni zagranicą gniewają się coprawda, gdy się robi takie porównanie. Gniewają się, ponieważ przypomnienie ubóstwa kraju i porównania w tym względzie z zachodem psują im humor przy kartach, herbatkach i gawędzeniu w miłym towarzystwie".

A ostatnie słowa są bardzo słuszne: Im niższy urzędnik na zagranicznej placówce, tem ważniejszy.

Płacimy 2 miljony

W budżecie wydatków na nasze placówki zagraniczne zajmuje poważną pozycję Liga Narodów. Płacimy składki na jej utrzymanie, a w roku budżetowym 1937/8 składka ma wynieść 2 miljony.

Kiedy zakładano Ligę Narodów, dzienniki pisały, że instytucja ta zaopatrzy w gotówkę i odbuduje kraje zniszczone przez wojnę. Między innemi i Polska miała otrzymywać z Genewy wielkie sumy na budowę szos, kolei żelaznych i domów. Po kilku latach przestano o tem pisać. Nie otrzymaliśmy nic, wzamian płacimy składki na utrzymanie Ligi, na budowę Parlamentu Świata.

A wszak są państwa i państewka należące do Ligi, które dotychczas nie wpłaciły jeszcze ani centyma. Naprzykład Chiny, albo różne republiki południowo-amerykańskie.

Za pieniądze, oddane Lidze, mielibyśmy dziś dworzec Główny w Warszawie, zamiast drewnianej szopy. Mielibyśmy też, być może, zapoczątkowaną budowę kolejki podziemnej.

Wysłamy 2 miliony do Genewy, gdzie najpopularniejszą osobą jest p. Litwinow, a tymczasem w Polsce agenci moskiewscy organizują „jednolity front świata pracy".

Taktyka jest identyczna z taktyką zastosowaną we Francji. Nie mogąc pozyskać mas, partia komunistyczna usiłuje przemycić swych ludzi do Związków zawodowych, robotniczych i urzędniczych. Komuniści mają już dziś „jaczejki" w związkach. Gdyby nastąpiło połączenie tych organizacyj, działacze komunistyczni stworzyliby silny sztab na terenie legalnym. Następnie wysunąwszy program maksymalny, zdystansowaliby czynniki umiarkowane, co otworzyłoby im drogę do opanowania całości i pchnięcia w odpowiedniej chwili przeciwko państwu.

Tak wygląda najnowsza taktyka komunistyczna.

Kraj chce taniego węgla

Górnictwo węglowe trzeba upaństwowić. Narazie jednak wolna konkurencja w przemyśle węglowym dałaby zbawienne następstwa dla życia gospodarczego, to znaczy wydatne obniżenie cen węgla oraz uwolnienie przemysłu węglowego od długów zagranicznych, drogą bankructwa kopalń.

To, co mówią sfery przemysłowe, że kopalnie zbankrutują na wypadek rozwiązania karteli, jest prawdą. Prawda jest jednak, że nie będzie to żadna katastrofa dla życia gospodarczego, gdyż bankructwo przedsiębiorstwa nie jest jeszcze zniszczeniem warstatu pracy, a byłwa wprost przeciwnie, jego uzdrowieniem.

Fatalna polityka przemysłu węglowego odprowadziła do tego, że przemysł węglowy jest dziś zrujnowany, nie prowadzi prac przygotowawczych, co grozi zahamowaniem produkcji węgla w najbliższych latach, natomiast zagraniczni wierzyciele przemysłu węglowego mają się świetnie, a jeszcze lepiej powodzi się dyrektorom koncernów węglowych.

Dla uzyskania wielkiego celu t. j. taniego surowca dla przemysłu przetwórczego i zwiększenia wydobycia węgla, oraz zwiększenia stanu zatrudnienia w górnictwie węglowym, należy się zdobyć na pewne drugorzędne niedogodności rozbicia kartelu węglowego.

Wołamy więc o rozwiązanie kartelu węglowego choćby natychmiast, oraz o kupowanie z licytacji bankrutujących kopalń. Można je będzie wtedy nabyć za zaległości podatkowe, których i tak inaczej sie nie ściągnie.

Trzeba tylko wreszcie raz skończyć z przywilejami i opieką dla karteli, które dbają jedynie o zyski wielkich dyrektorów i zagranicznych wierzycieli, którzy często grosza kopalniom polskim nie dali, a tylko przez machinacje bilansowe stali się ich wierzycielami.

Przed nadchodzącą zimą kraj woła o tani węgiel, a bezrobotny górnik woła o pracę. Rozbicie kartelu węglowego może zaspokoić te wołania. Oczywiście dla załagodzenia okresu przejściowego trzeba będzie podjąć w zagrożonych okręgach roboty inwestycyjne. Wkrótce jednak okaże się, że przy tanim węglu i wielkim zbycie wewnętrznym więcej ludzi znajdzie pracę w górnictwie, niż dziś.

Jerzy Kamiński.

Czy wznowienie działalności straży przedniej na terenie szkolnym?

Według komunikatów nadeszłych z ostatnich dni ma być wznowiona działalność Straży Przedniej na terenie szkolnym, głównie w gimnazjach i liceach poznańskich, warszawskich i wileńskich.

Mam wrażenie, że wznowienie tej niesławnej organizacji, która dosyć się skompromitowała politycznie, założonej przez p. Jędrzejewiczów w roku 1934. nie dojdzie do skutku dzięki twardemu i słusznemu oporowi młodzieży szkolnej.

Jak dziwnych środków chwytali się przywódcy Straży Przedniej w ubiegłym roku szkolnym 1937/38 do zwerbowania nowych członków do tej organizacji, wskazuje przykład w Wilnie. Oto obiecywali nowo wstępującym członkom obozy wypoczynkowe, dalekie wycieczki, tańcówki, (które później naturalnie nie zostałyby wykonane).

Specjalnie rzucili się przywódcy Straży Przedniej na młodzież licealną, dla których ma być wydawane specjalne czasopismo.

Wyrażam nadzieję, że właściwe czynniki szkolne zajmą się tą organizacją i Straż Przednia rozwiążą.

Do sprawy tej powrócę jeszcze raz w jednym z późniejszych artykułów.

Józef Zborowski
Przezes Poznańskiej Szkolnej Organizacji Narodowej

REPUBLIKA NAS DZIELI — MONARCHJA POŁĄCZY

Prenumerata: Rocznie zł. 5.—, Półrocznie zł. 2.50, Kwartalnie zł. 1.25.

Redakcja: W-wa XII, ul. Racławicka 118—1, tel. 4.28-23. Administracja: Warszawa I, ul. Mokotowska 41 m. 14, tel. 8.44-81.

Ogłoszenia: strona za tekstem 400 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. — 100 zł., 1/8 str. — 50 zł., w tekście o 50% drożej.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Hr. EDWARD SARYUSZ - STOKOWSKI. Nr. Rozrachunku pocztowego 381.

Zakł. Graf. „DRUKPRASA" Sp. z o. o. N.-Świat 54. tel. 615-56.